

# Cztery Refy, Anglesey

W majowy dzień los rzucił mnie  
na ten stary zgniły wrak.  
Następny drink nie dany mi był,  
już forsy było brak.  
Ubranie gdzieś przepiłem,  
buty też zabrali mi  
I nawet nie wiem, jak  
znalazłem się na pokładzie "Anglesey".  
Teraz wiem, że nigdy już nie skusi mnie ocean,  
Nie będę nigdy więcej wybierał żadnych lin.  
Teraz wiem, że nigdy już nie skusi mnie ocean,  
Byle ciepły kąć i stały ład, byle jak najdalej stąd.  
Nie będę więcej na oku stał,  
nie wyjdę już na dek.  
Z kompasem, sterem, kursem  
nie chcę nic wspólnego mieć.  
Nie będę służył komend,  
nasłuchiwałem się już ich.  
Jestem pewny, że nie zwiną  
już mnie na pokład "Anglesey".  
Teraz wiem, że nigdy już nie skusi mnie ocean,  
Nie będę nigdy więcej wybierał żadnych lin.  
Teraz wiem, że nigdy już nie skusi mnie ocean,  
Byle ciepły kąć i stały ład, byle jak najdalej stąd.  
Nie będę więcej żagli szył,  
to nie dla mnie, już wiem.  
Przy fałach, brasach i gejtawach  
nie ujrzą więcej mnie.  
Nie wejdę już na reje  
i nic nie zrobią za to mi.  
Spakuję wór i prysnę  
jak szczur z pokładu "Anglesey".  
Teraz wiem, że nigdy już nie skusi mnie ocean,  
Nie będę nigdy więcej wybierał żadnych lin.  
Teraz wiem, że nigdy już nie skusi mnie ocean,  
Byle ciepły kąć i stały ład, byle jak najdalej stąd.  
Nie będę zgniłych sucharów jadł,  
w słonej wodzie się mył.  
Kabestanem kręcić nie chcę już  
i do pompy nie mam sił.  
Ale nim staniemy na cumach,  
nim obłożą ostatni szpring,  
Wiem na pewno, że nie będzie  
już mnie na pokładzie "Anglesey".  
Teraz wiem, że nigdy już nie skusi mnie ocean,  
Nie będę nigdy więcej wybierał żadnych lin.  
Teraz wiem, że nigdy już nie skusi mnie ocean,  
Byle ciepły kąć i stały ład, byle jak najdalej stąd.